

WOJCIECH GUZ

ur. 1959; Lublin



Miejsce i czas wydarzeń	Lublin, PRL
Słowa kluczowe	Lublin, PRL, braki papieru, sitodruk, podziemne drukarstwo

Technika sitodruku

Szybko pojawiły się kolportowane podziemne poradniki, jak zostać drukarzem podziemnym, czyli jakich materiałów dostępnych na rynku użyć, z czego zrobić siatkę do druku, z czego farbę – bazą tej farby była słynna pasta Komfort do prania, która miała odpowiednią konsystencję, wystarczyło ją zabarwić i doskonale się nadawała do tego, żeby czernić nią kartki papieru – jak wykonać emulsję fotograficzną, którą te siatki pokrywały, jak to potem wywołać, jak zmyć... Technika sitodruku była dość prosta, osiągalna dla każdego, kto miał minimum zmysłu technicznego. Można było drukować całkiem wydajnie, bo sitodruk – w odróżnieniu od drugiej technologii tego pierwszego okresu, czyli druku na matrycach białkowych i powielaczu białkowym – był znacznie bardziej wydajny; przede wszystkim zużywał mniej papieru, który był bardzo trudno dostępny. Przez całe lata 80. nie można było kupić papieru w sklepie papierniczym, a jeśli go sprzedawali, spisywali dane z dowodu kupującego. Panie w sklepach papierniczych były do tego zobligowane, żeby spisywać osoby, które kupują papier maszynowy czy powielaczowy, bo papieru w handlu pokazywało się tyle, co kot napłakał. Ale oczywiście bardzo szybko powstał również drugi, czarny rynek papieru. Później, działając w tym poważniej, wydając książki, miałem kilka cennych kontaktów, przez dłuższy czas mieliśmy zaprzyjaźnioną hurtownię w Zamościu, przynajmniej kilka ton papieru z tego Zamościa przywiozłem. Na ogół stosowaliśmy papier formatu A4, albo A3. Na sicie bardzo chętnie drukowaliśmy na większym papierze, bo to po prostu było bardziej wydajne – jeden ruch raklem i dwa razy więcej się drukowało, ale papieru A3 było zwykle mniej niż A4. Papier A4 był wynoszony przez ludzi z biur, uczelni, jakaś ilość zawsze wracała z powrotem. W prasie podziemnej ukazywały się apele, aby dostarczać papier, więc kilka, kilkanaście ryz zwykle służyło przy każdym numerze „Informatora”.

Sitodruk był rewolucyjną metodą w stosunku do matryc białkowych głównie dlatego, że druk w sitodruku można było zmniejszyć fotograficznie. Matryce białkowe wykonywało się, pisząc na nich na maszynie, czcionką maszynową, dużą, czyli na

kartce A4 można było zmieścić kartkę A4 tekstu napisanego na maszynie, nawet z minimalną interlinią i bez marginesów, to ciągle było dużo mniej niż na sicie. Przy sitodruku, po fotograficznym zmniejszeniu, na kartce A4 można było zmieścić nawet cztery kartki maszynopisu i dzięki temu zużyć mniej papieru. Oczywiście tą samą zaletę miał offset: formy do druku offsetowego też można przygotować, tworząc makietę i potem fotograficznie ją zmniejszając i upychając w tej samej objętości, na tej samej kartce papieru dużo więcej tekstu. To była bardzo ważna rzecz ze względu na deficyt papieru. Podsumowując, technika sitodruku była rewolucją dlatego, że: raz – była to bardzo dostępna technika dla każdego, kto chciał się tym zająć, a dwa, że nie wymagała takich ilości papieru, jak druk na powielaczu białkowym.

Data i miejsce nagrania	2005-08-24, Lublin
Rozmawiał/a	Tomasz Czajkowski
Redakcja	Elżbieta Zasempa, Monika Śliwińska
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"